

Andrzej J. Zakrzewski

Stanowisko duchowieństwa wobec Konstytucji 3 Maja

Streszczenie

W dotychczasowym piśmiennictwie dotyczącym Konstytucji 3 Maja w mniejszym stopniu zwracano uwagę na społecznie zróżnicowany odbiór jej najważniejszych postanowień. Tematem artykułu jest przedstawienie procesu urabiania opinii publicznej w celu przychylnego przyjęcia jej postanowień. Tematem artykułu jest przedstawienie procesu urabiania opinii publicznej w celu przychylnego przyjęcia jej postanowień. Zagadnienie to zostało przedstawione w oparciu o analizę tekstów kaznodziejskich m.in. K.Balsama SJ, M.F.Karpowicza CM, Ignacego Witoszyńskiego, J.P.Woronicza, J.Męcuńskiego. Autor dokumentuje tezę, że główną rolę w popularyzacji postanowień Konstytucji spełniło oświecone duchowieństwo Rzeczypospolitej.

Jeszcze w początkach lat pięćdziesiątych naszego wieku, znakomity historyk polski, Bogusław Leśnodorski, przestrzegał przed zbyt jego zdaniem, idealizującym stosunkiem do Ustawy Rządowej, zwanej potocznie Konstytucją 3 Maja 1791 roku¹. Jednym z przykładów owej idealizacji wydarzenia historycznego o którym mówimy, jest przekonanie o powszechnej zgodzie narodu szlacheckiego na przyjęcie jej postanowień. Akceptacja ta wyrażać się miała właśnie w często cytowanym, propagandowym okrzyku "Vivat król, vivat sejm, vivat wszystkie stany!", jaki miał towarzyszyć jej ogłoszeniu.

Krytyczne stanowisko wobec niektórych postanowień Ustawy zgłaszane było nie tylko z powodu jej rzekomego, małego radykalizmu politycznego i społecznego, charakterystycznego dla ujęć marksistowskiej historiografii. Podtrzymywali je również, wprawdzie z innych powodów, historycy dalecy od marksizmu. Jednakże te głosy krytyczne ginęły na ogół w rozważaniach podkreślających wagę i zalety tego aktu politycznego najwyższej rangi, na jaki zdobyła się upadająca Rzeczpospolita

¹ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951.

szlachecka. Sądzić należy, że i tym razem z okazji okrągłej rocznicy wydarzeń majowych, rozlegną się głosy o podobnej treści. I słusznie, bowiem nigdy nie dość refleksji nad przeszłością, szczególnie wtedy, gdy trzeba dokonywać ważnych, politycznych wyborów.

W dotychczasowej historiografii rozpatrywano różnorodne aspekty Ustawy Rządowej, skupiając jednakże uwagę przede wszystkim na problematyce autorstwa², zawartości treściowej samego aktu³, powiązań z dominującą filozofią oświeceniową⁴ czy też poszukując filiacji międzynarodowych⁵. Są to niewątpliwie ważne zagadnienia historiograficzne, pozwalające na właściwe rozpoznanie samego aktu i jego skutków. W mniejszym natomiast stopniu zwracano uwagę na zróżnicowany odbiór postanowień Konstytucji przez ówczesne społeczeństwo szlacheckie, nie wspominając właściwie o mieszczaństwie czy ludności wieśniaczej. Właśnie pod wpływem przekazanych nam przede wszystkim za pośrednictwem świadectw literackich i enuncjacji prasowych opinii zwolenników Ustawy, urabiamy od dwustu lat naszą świadomość historyczną tego faktu. Uzyskujemy w ten sposób ostre, jednoznacznie określone postawy dzielące społeczeństwo aktywne pod względem politycznym na dwie grupy. Pierwszą tworzą patrioci, zwolennicy Ustawy z 3 Maja, przedstawiani jako świadomi obywatele widzący w tym akcie i jego skutecznej realizacji jedyny sposób na uratowanie ojczyzny. Do drugiej grupy zaliczamy zdrajców, przeciwników wszelkich reform, przez swoją głupotę polityczną skłonnych do zaprzędania Rzeczypospolitej w niewolę obcego mocarstwa. Takie rozłożenie barw powoduje powstanie być może pożądanых postaw i zachowań obywatelskich, dalekie jest jednakże od prawdy historycznej.

Poza zainteresowaniem historyków zajmujących się problemami konstytucyjnymi, pozostawały dotychczas kwestie związane z przygotowaniem opinii publicznej do przyjęcia i zaakceptowania samego aktu prawnego.

W opracowaniu naszym skupimy uwagę więc nie na akcie końcowym, bezsprzecznie najistotniejszym, lecz na procesie urabiania przychylnej aury towarzyszącej powstawaniu i ogłaszaniu Konstytucji. Interesować nas będą więc takie problemy jak udział duchowieństwa w dyskusjach sejmowych na sesjach ucierających poglądy posłów na sprawy polityczne i ekonomiczne oraz stosunek do aktu końcowego, czyli Ustawy Rządowej z dnia 3 Maja 1791 roku. Zwracamy uwagę na ten aspekt genezy Ustawy w przekonaniu, że stanowisko Kościoła i jego poszczegól-

² J. Łojek, *Geneza i obalenie Konstytucji 3 Maja*, Lublin 1986.

³ B. Leśnodorski, dz. cyt., J. Dihm, *Trzeci maj*, Kraków 1932.

⁴ E. Rostworowski, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966.

⁵ Por. *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, pod red. J. Koweckiego, Warszawa 1991, (szczególnie artykuły Z. Libiszowej i S. Millera).

nych przedstawicieli posiadało niebagatelny wpływ nie tylko na samą treść dokumentu, ale przede wszystkim na upowszechnienie podstawowych idei zawartych w Konstytucji 3 Maja, jak i stosunek do samego aktu. Służyła do tego celu działalność kaznodziejska.

Kazania, szczególnie o charakterze politycznym, bujnie rozwijające się w tych dramatycznych wydarzeniach, stanowiły jeden z podstawowych w owym okresie środków masowego oddziaływania na liczne rzesze wiernych⁶. Obejmowały swoim wpływem nie tylko szlachtę uczestniczącą w bezpośrednim formułowaniu treści poszczególnych artykułów konstytucyjnych w ramach sesji sejmowych, ale także i tych, którzy będąc z daleka od Warszawy, dowiadywali się np. z listów pasterskich o zaszłych wydarzeniach. Świadcami tychże wydarzeń stawali się poprzez fakt uczestnictwa w nabożeństwach także mieszczenie i ludność wiejska. Podnosząc kwestię oddziaływania propagandowego Kościoła za pośrednictwem form wypowiedzi pastoralnych, należy wspomnieć i o tym, że w dotychczasowej praktyce badawczej w zbyt małym stopniu zwracano uwagę na te problemy przy rekonstrukcji wydarzeń towarzyszących społecznej recepcji Ustawy Rządowej. Przy tej okazji chciałbym zaznaczyć, że również i w tym tekście nie zostaną w sposób wyczerpujący wykorzystane wszystkie dostępne materiały źródłowe, które mogłyby rzucić światło na udział duchowieństwa w tworzeniu Konstytucji oraz w procesie urabiania stosunku opinii społecznej do tego aktu. Zastrzeżenie to wynika z faktu, że stosunkowo nieliczna grupa badaczy podejmowała prace zmierzające do rozpoznania pod tym właśnie kątem ogromnej literatury kaznodziejskiej.

Stosunek Kościoła do problemów związanych z procesem reformowania państwa w dobie Sejmu Wielkiego należy rozpatrywać na szerszym tle sytuacji społeczno-politycznej, jaka ukształtowała się u schyłku XVIII wieku. Ponadto należy odróżniać stosunek hierarchów od stanowiska zajmowanego przez kler diecezjalny i środowiska zakonne. Zarówno bowiem w grupie osób piastujących godności kościelne, jak i wśród ogółu duchowieństwa występowały daleko posunięte różnice stanowisk.

Jednym z ważniejszych zagadnień kształtowanych w sferze masowych przekonań politycznych za pośrednictwem literatury kaznodziejskiej, to problem stosunków pomiędzy religią katolicką a pojęciem państwa i obywatela rozumianych w kategoriach właściwych filozofii oświeceniowej.

Zagadnienie to należy rozpatrywać, jak sądzę, w szerszym kontekście zmian obserwowanych w stosunku do religii na obszarze Rzeczypospolitej w drugiej poło-

⁶ Problematyce tej poświęciłem studium, *Idee Oświecenia w kazaniach polskich*, Częstochowa 1986. Już po oddaniu materiału do druku ukazał się artykuł J. Ziółka *Rola Kościoła Katolickiego w formowaniu i funkcjonowaniu tradycji 3 Maja*, (w:) *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej* pod red. A. Baranowskiej-Krupy, Łódź 1991, s. 491-514.

wie wieku XVIII. W stuleciu poprzedzającym, problem religijności członków społeczeństwa szlacheckiego i chłopskiego nie stanowił już dla Kościoła zagadnienia, któremu należałoby poświęcać więcej wysiłków. Zwycięska kontrreformacja wydawało się, że raz na zawsze rozstrzygnęła ten problem na korzyść obrządku łacińskiego. W drugiej połowie wieku XVIII zagadnienie to stanęło ponownie w centrum uwagi i zabiegów kaznodziejów katolickich w obliczu upowszechnianych poglądów oświeceniowych. Należało je jednakże rozwiązywać w oparciu o nowe idee, które zdobywały sobie prawo obywatelstwa w życiu publicznym. Stąd też nic dziwnego, że kaznodzieje czynnie uczestniczyli w formułowaniu i propagowaniu programów politycznych związanych z reformowaniem państwa i przekształcaniem stosunków wewnętrznych. Proces ten zauważalny jest zarówno w środowiskach pijarskich jak i jezuickich już w połowie interesującego nas tutaj stulecia. I tak np. jezuita kaliski, ks. Kasper Balsam (1715 - 1759) opracował siedem tomów kazań przygodnych, w których zawarł obok treści religijnych, mających na celu kształtowanie poglądów i postaw religijnych, także i wypowiedzi o charakterze społeczno-politycznym. W wymienionych kwestiach zaprezentował stanowisko uwzględniające już poglądy oświeceniowe⁷.

Z dotychczas przeprowadzonych badań literatury kaznodziejskiej z drugiej połowy XVIII w. wynika, że wśród duchowieństwa wyraźnie zarysowały się trzy co najmniej stanowiska w kwestii stosunku do proponowanych przez Sejm Wielki reform. Jedno, prokrólewskie, reprezentowała grupa kaznodziejów związanych z dworem i osobą Stanisława Augusta. Należeli do niego m.in. Michał F. Karpowicz (1744 - 1803), Ignacy Witoszyński (1746 - 1809) i inni, mniej od wymienionych kaznodziejów królewskich popularni duchowni świeccy i zakonni, jednakże działający na obszarze całego państwa. Drugie ugrupowanie stanowili ci spośród duchowieństwa i hierarchów kościelnych, którzy postulowali konieczność zmian w systemie społeczno-politycznym Rzeczypospolitej, jednakże dostrzegali jednocześnie niebezpieczeństwa płynące ze strony radykalnych zwolenników filozofii recentiorum. Obawiali się szczególnie wpływów racjonalizmu i ideałów republikańskich przenikających z jakobińskiej Francji. Istniała też grupa duchowieństwa, wcale liczna, która zajmowała stanowisko zachowawcze, widząca jako jedyną możliwość, przetrwanie państwa w całkowitym podporządkowaniu się Kościołowi, niechętna wszelkim reformom, szerząca idee providencjalizmu. Do nich zaliczymy jednego z aktywniejszych biskupów doby Sejmu Wielkiego, Kaspra Cieciszowskiego, biskupa kijowskiego i czernichowskiego oraz jego sekretarza Jana Pawła Woronicza (1757 - 1829). Na tym miejscu interesować nas będzie postać Jana P. Woronicza z tej racji, że większość mów (o ile nie wszystkie), jakie wygłosił z trybuny sejmowej bądź też ogłosił wśród wiernych swoich diecezji Kasper Cieciszowski, były jego

⁷ K. Balsam, *Kazania przygodne...*, t. 1-7, Kalisz 1764-1772.

autorstwa. Ponadto, duchowny ten silnie oddziaływał jeszcze w okresie późniejszym pełniąc funkcje biskupie, a przy końcu swojego życia jako arcybiskup i prymas Królestwa Polskiego (1828 - 1829).

Spośród wielu wybitnych kaznodziejów tego okresu czasu na uwagę szczególną zasługuje tutaj postać Michała F. Karpowicza, który do 1796 r. występuje jako konsekwentny obrońca Stanisława Augusta i jego polityki. Zobowiązywało go do tego nie tylko stanowisko kaznodziei królewskiego, które objął po Ignacym Witoszyńskim, ale chyba i własne przekonania, dość liberalne, uformowane jeszcze w czasie jego działalności w Wilnie, w otoczeniu biskupa wileńskiego Ignacego Massalskiego. Zmienił je jednakże dość łatwo, bowiem po ostatecznym upadku Rzeczypospolitej złożył jako jeden z pierwszych homagium Fryderykowi Wilhelmowi II w Gąbinie i uzyskał tytuł biskupa wigierskiego. Zanim jednakże to nastąpiło, zasłynął w Warszawie jako kaznodzieja propagujący fizjokratyczne poglądy ekonomiczne i obrońca Stanisława Augusta Poniatowskiego. W materii politycznej wypowiadał się wielokrotnie, zarówno w okresie przed Sejmem Czteroletnim jak również w czasie jego trwania. W jednym z wcześniejszych kazań⁸, nazywa króla polskiego wprost "królem-patriotą". W kazaniu tym nawołuje do zgody i jedności obywateli wokół programu królewskiego w ścisłym związku z religią katolicką. "Król jest dziełem narodu, prawa są przepisem rządu w narodzie, wolność jest skarbem pod straż i dozór króla pod prawami złożonym. Obywatele są prawodawcami o ile są zgromadzeniem, a każdy w szczególności jest poddanym prawom i rządowi narodu"⁹. W cytowanym fragmencie wypowiedzi mamy do czynienia z pewnym programem politycznym zakładającym uregulowanie podstawowych kwestii ustrojowych w zgodzie z racjonalistycznymi poglądami. Przede wszystkim proponuje zerwanie z przekonaniem o boskiej proveniencji władzy królewskiej, co oczywiście nie było zgodne z oficjalną nauką Kościoła. Formułując program zmiany systemu ustrojowego Rzeczypospolitej, nawiązuje do "umowy społecznej" i teorii Monteskiusza. Jednakże dokonuje tutaj znamiennego dla Kościoła zastrzeżenia, stwierdzając: "nie masz władzy tylko od Boga", które godzi z poglądem oświeceniowym na istotę władzy mówiąc: "Moc i władza najwyższa jest w narodzie, czyli społeczności naród ten składających ludzi, ale Bóg jest prawem narodów, a opatrność jego urządza szczęśliwość narodów"¹⁰. Akceptując w zasadzie poglądy na pochodzenie władzy, przyjmując nowoczesne myślenie o roli Boga i Kościoła w społeczeństwie, występuje zdecydowanie przeciwko deistom: "Patrzmy ze zgorzse-

⁸ M. F. Karpowicz, *Kazanie o zgodzie i jedności obywateli dnia 8 maja roku 1786 miane*, Wilno 1786.

⁹ Tamże.

¹⁰ F. Karpowicz, *Kazanie o władzy boskiej nad rządami ludzkiego narodu dnia 25 listopada 1789 roku miane...* Wilno 1789.

niem świata na jakąś filozoficzną religię, wznaszającą się na ruinach cnoty i wiary, która w tytułach nawet królów nie chciałaby kłaść tego wyroku, iż oni są z łaski boskiej: Rex Dei gratias, ale dla chluby naturalnej człowieka wolności, chcą tylko swych królów "z łaski i wyboru narodu"¹¹.

Rozpatrując wzajemny stosunek pomiędzy rządem a funkcjami królewskimi, czyni to w zgodzie z oświeceniowymi poglądami politycznymi. Według tego kaznodziei: "koniec i cel rządu jest szczęśliwość ludu, bezpieczeństwo i wolności, zachowanie ich całości, majątków, dobrego bytu"¹². Władzę królewską ograniczają określone prawa i funkcja, jaką się jej przypisuje: "w narodzie wolnym, gdzie prawo jest tylko prawem, a król praw dozorcą dla dobra obywatelów, nie jestże tam nieskończenie więcej trudności w rządzie nad inne narody?"¹³. Jest zwolennikiem elekcyjności tronu w Polsce, widząc w tym fakcie jeden z przejawów prawdziwej wolności. Nawołuje do posłuszeństwa wobec władzy, gdyż: "coż obaczym w Polsce? - mówi pewny pisarz francuski - obaczym godność królewską z majestatem republikańskim, wspaniałość tronu z nieposłuszeństwem poddanych, miłość wygórowaną w panach independencji z niewolą rolników i wieśniaków ich poddanych, ogromne volumina z bezrządem i anarchią..., zbytek najwytworniejszy z niedostatkami pieniądza, wspaniałość umysłu z łakomstwem i chciwością, żądanie zaludnienia kraju z uciskiem i pogardą miast, kupców i przechodniów. Taki widok Polska podaje światu"¹⁴.

Sens tej wypowiedzi wydaje się być całkowicie jasny i czytelny. Część duchowieństwa polskiego zdecydowanie opowiadała się po stronie obozu reform i konsekwentnie propagowała konieczność zmiany w systemie organizacji państwa i świadomości jego mieszkańców za pomocą dostępnych sposobów i środków. Takie przypadki bezpośredniego nawiązywania literatury kaznodziejskiej do aktualnych wydarzeń politycznych należą do rzadkości. Bardzo często natomiast stosując formę kazania czy przypowieści, wypowiadano się w kwestiach diskutowanych aktualnie przez społeczeństwo szlacheckie, przenosząc tym samym informacje do warstwy mieszczańskiej czy nawet chłopskiej.

Jednym z zagadnień najżywiej diskutowanych w trakcie obrad Sejmu Wielkiego, zagadnień o charakterze ekonomicznym, ale wyraźnie rzutującym na atmosferę polityczną, była kwestia stosunku do roli Kościoła, jego usytuowania w systemie politycznym i ustrojowym reformującej się Rzeczypospolitej oraz o majątkach kościelnych. Problem ten uchodzić może za kamień probierczy w stosunku do zajmowa-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

nych stanowisk politycznych. O ile konieczność reform raczej nie podlegała w środowisku kościelnym dyskusji, o tyle ich zakres i sposób przeprowadzenia był wielokrotnie przedmiotem żaźranych dyskusji. Pewne światło na tę problematykę rzuca oficjalne wystąpienie biskupa Kaspra Cieciszowskiego na posiedzeniu sejmowym w dniu 16 marca 1789 roku¹⁵. Mowa, jaką wygłosił wspomniany purpurat w obecności Króla i Stanów Rzeczypospolitej, uchodzić może za wyraz oficjalnego stosunku Kościoła do planowanych reform. Mówca wychodzi z założenia, że "interes religii nieoddzielny od interesów państw i narodów, znajdować zawsze powinien obronę w swoich prawach i zaręczeniu publicznem"¹⁶. Następnie, nawiązując do dyskusji o opodatkowaniu dóbr kościelnych na cele państwowe stwierdza, że Kościół w Rzeczypospolitej nigdy nie odmawiał pomocy finansowej, gdy ta znajdowała się w potrzebie. Domaga się jednak proporcjonalnego i racjonalnego obciążenia zarówno dóbr szlacheckich jak i duchownych. Nie omieszka przy tym zauważyć, że Rzeczpospolita stała dotychczas męstwem szlachty, a nie finansami Kościoła. Przewracając się z całą mocą żądaniom szlachty, która domaga się przekazania dochodów ze starostw królewskich użytkowanych przez Kościół na cele publiczne (przede wszystkim na aukcję wojska), twierdzi, że dobra dzierżawione przez duchowieństwo są dwojakim prawem. Otóż od czasów Zygmunta Starego "posiada duchowieństwo dobra ziemskie..., i tytułem dawnych własności, i tytułem znoszenia równych z drugimi ciężarów publicznych"¹⁷. Zwraca uwagę posłom na fakt znacznego obciążenia daniną publiczną dóbr kościelnych już w 2. poł. XVII wieku w momencie zagrożenia tureckiego, a także od r. 1775, kiedy to Kościół utracił znaczne dobra pojezuickie, kiedy odpadły duże obszary w wyniku przeprowadzonego I rozbioru Rzeczypospolitej. I to właśnie w tym momencie Kościół złożył dobrowolną ofiarę w wysokości 700 tysięcy złp. W zakończeniu tej sprawy nie poprzestaje na wyliczeniu pretensji, ale stara się poszukiwać pozytywnego rozwiązania, satysfakcjonującego obie strony. Woła: "Złączcie, prześwietne Stany! te wszystkie ciężary, które oddzielnie dźwigamy, przydajcie do nich podatki wspólne z waszemi, dołóżcie straty niepowetowane, któreśmy ponieśli; coż już zostaje temu przeznaczeniu, któremu ojcowie wasi chleb ten całkowicie oddzielili i poświęcili"¹⁸.

Kwestia majątków kościelnych stała się także przedmiotem kaznodziejskiego wystąpienia Michała F. Karpowicza. Wypowiedź tę można potraktować jako swoistego rodzaju podsumowanie publicznej dyskusji na ten temat. Stwierdza więc na

¹⁵ Bliższe informacje o walce zakonów o utrzymanie dotychczasowych dóbr ziemskich omawia m. in. D. Złotkowski, *Udział Zakonu oo paulinów w życiu społeczno-politycznym Rzeczypospolitej XVIII w.*

¹⁶ Por. *Pisma Jana Pawła Woronicza pod obcemi nazwiskami wydane*, t. 6, Kraków 1832, s. 84-109.

¹⁷ Tamże, s. 89.

¹⁸ Tamże, s. 96.

wstępie, że w sprawie majątków kościelnych ukazało się wiele pism za i przeciw posiadaniu przez duchowieństwo majątków ziemskich. Stąd też uważa za stosowne przedstawić argumenty przemawiające za pozostawieniem władzy Kościoła liczących nadań i fundacji ziemskich. Po pierwsze - "im większa hojność była w narodzie dla domów boskich ozdoby, tym większa kwitnęła szczęśliwość w tych krajach, pomyślność w tych domach, błogosławieństwo w tych królestwach"¹⁹. Omawiając czasy zaś współczesne, woła: "coż za odmiana w umysłach przebóg, gdy teraz rozhlukane swawolą niewierność w budowaniu kościołów upatruje zubożenie kraju, w nadaniu kościołów upatruje upadek państwa, w liczbie ministrów ołtarza i duchownego stanu liczą ucisk i zgubę narodu"²⁰. W dalszych wywodach w obronie majątków kościelnych przytacza bardzo ważki argument, obliczony na wzbudzenie obaw szlachty przed wybuchem rewolucji podobnej do francuskiej. Wypowiada się bowiem w następujący sposób: "Powinienby wreszcie pomnieć i to, że jakkolwiek krok dzisiaj uczyniony przeciwko własności tego stanu, mogłby usprawiedliwiać późniejsze kroki ku podobnemu obrażaniu cudzej własności"²¹.

Zwalczając poglądy "ateuszów i terazniejszych mędrków-libertynów", którzy twierdzą, że społeczeństwa rządzące się tylko prawem naturalnym, potrafią się rozwijać, powołuje się w ostateczności i na argumenty nawet różnowierców, którzy twierdzili ponoć, że władza papieża zbawienna jest dla państw i religii (m. in. na Melanchtona, Grotiusa, Leibniza). Jedynym poglądem, który skłonny jest zaakceptować, to konieczność współdziałania władzy świeckiej i duchownej. Podkreśla poważny udział duchowieństwa w rozwoju i umocnieniu państwa polskiego od zarania jego dziejów. Wymienia cały szereg wybitnych postaci, które rzeczywiście zasłużyły się Kościołowi i ojczyźnie.

W sprawie współpracy i współdziałania władzy świeckiej i duchownej wypowiedział się też wspomniany biskup Kasper Cieciszowski. Wypowiedź ta znalazła swoje miejsce w liście pasterskim wydanym z okazji zakończenia roku 1789. W dokumencie owym, poleca duchowieństwu swojej diecezji "nabożeństwo i modły za wiarę, króla i ojczyznę"²². W liście tym przyjmuje jako tezę, twierdzenie: "Jako wszelkie bądź najmniejsze towarzystwa ludzkie, dobrym rządem utrzymują się, tak tem bardziej ogromne narody, trwałego i jednostajnego potrzebują rządu, bez którego trwać i kwitnąć nie mogą. Bez dobrego i trwałego rządu niemasz w towarzystwie ani szczęścia, ani sprawiedliwości, ani prawdziwej wolności i bezpieczeństwa:

¹⁹ M. F. Karpowicz, *Kazanie o władzy Kościoła jak jest narodom zbawienna i o majątkach Kościołów jak są narodom użyteczne w Wilnie roku 1789 miane*.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Por. *Pisma Jana Pawła Woronicza, Arcybiskupa Warszawskiego, Prymasa Królestwa Polskiego*, Kraków 1832, s. 110-118.

bo tam nie panuje prawo Boskie, cnota, obyczajność, rozum, ale gwałt, ślepotą, błąd i namiętności, które ludzi do zwierząt dzikich podobnymi czynią"²³. Dostrzegając wysiłki sejmujących stanów w dziele poprawy ustrojowych podstaw Rzeczypospolitej, stwierdza: "Uznać albowiem należy szczególnem Przedwiecznej mądrości natchnieniem, że w jednym prawie momencie poznawszy sejmujące Rzeczypospolitej stany, że wszystkie nasze klęski, nieszczęścia i bezprawia, z jednego wynikają źródła, to jest, żeśmy nie mieli pewnego, stałego i jednostajnego rządu; jednomyślnie i z okrzykiem powszechnej radości, pierwsze zasady poprawy onegoż ustanowiliśmy"²⁴.

Na forum sejmowym zabierze ponownie głos K. Cieciszowski w dniu 2 września 1790 roku, podsumowując dyskusję nad miejscem i pozycją religii katolickiej w przygotowywanej właśnie Ustawie Rządowej. Gani więc wcześniejsze decyzje o przyznaniu nobilitacji szlacheckich różnowiercom, co jego zdaniem przedłużyło proces konwersji katolickiej. "Mało mamy dawnych obywateli braci naszych różniących się od nas w religii, i zapewne z czasem zjednoczyliby się z nami; nieszczęśliwie pomnożyliśmy ich liczbę bez braku nobilitacyami i indygenatami na sejmach 1768 i 1775"²⁵. Pochwala natomiast decyzje sejmu o przyznaniu religii rzymsko-katolickiej statusu wyznania państwowego: "skutkiem to jest żywej w was wiary, że wstępując w ślady przodków waszych, na czele prawodawstwa, które ma być źródłem szczęśliwości krajowej, a uwienieniem trudów i staranności waszych, wiarę świętą - katolicką rzymską kładziecie i kardynalną chcecie mieć ustawą, aby nazywała się panującą i we wszystkich aktach publicznych tak wzmiankowana była"²⁶.

Biskup Kasper Cieciszowski jeszcze raz piórem Jana Pawła Woronicza opowiada się jako zwolennik uchwalonej już w atmosferze zamachu stanu Konstytucji 3 Maja, wydając list pasterski, polecający diecezjanom modlitwę za pomyślność Ustawy Rządowej²⁷. Godnym odnotowania jest ten fakt dlatego chociażby, że wielu biskupów i dostojników kościelnych stało w ówczesnym momencie w opozycji do ugrupowania prokrólewskiego, upatrując w tym akcie rewolucji zmierzającej m.in. do odsunięcia Kościoła od wpływów na politykę państwa. Tezy tego listu można sprowadzić do następujących stwierdzeń:

²³ Tamże, s. 112.

²⁴ Tamże, s. 114.

²⁵ Por. *Pisma Jana Pawła Woronicza*, s. 131-135.

²⁶ Tamże, s. 132-133.

²⁷ *List pasterski Kaspra Cieciszowskiego... diecezjanom polecający modlitwę za pomyślność ustawy Rządowej 3 Maja, pisany z Warszawy dnia 10 tegoż miesiąca 1791 roku*, (w:) *Pisma Jana Pawła Woronicza*, s. 136-137.

- to Bóg jest siłą państwa i narodu, a fakt uznania religii rzymskokatolickiej za panującą jest gwarancją dalszej boskiej opieki;
- ostrzega wiernych przed porzucaniem wiary katolickiej pod groźbą apostazji;
- przestrzega wiernych przed wpływami libertynizmu, swobodną interpretacją Pisma Św., obrażaniem duchownych;
- wzywa do posłuszeństwa i miłości ojczyzny, nakazuje szacunek dla króla w czym, jego zdaniem, wyraża się prawdziwy patriotyzm;
- przestrzega ludność chłopską przed rozpowszechnianymi informacjami, że rzekomo Ustawa z 3 Maja 1791 r. zniosła poddaństwo.

Przytoczone powyżej tezy wystąpienia Cieciszowskiego wskazują na kilka aspektów społecznej recepcji uchwały rządowej. Po pierwsze, procesy konwersji prawosławnej na ziemiach odpadłych po pierwszym rozbiórze od Rzeczypospolitej musiały się znacznie nasilić, szczególnie w środowisku szlacheckim. Przeprowadzone w latach 1989-91 badania sondażowe nad procesami społeczno-politycznymi zachodzącymi w środowisku szlachty polskiej zamieszkującej gubernię smoleńską, potwierdzają te obawy. Otóż wiele rodzin, których członkowie zachowywali jeszcze wiarę katolicką, po roku 1795 masowo przechodzą na prawosławie, prosząc jednocześnie o przyjęcie w liczbę szlachty rosyjskiej²⁸.

Po drugie - przytoczone wezwanie do chłopów potwierdza fakt, że treść życia politycznego nie była im obojętna i że za pośrednictwem m.in. kazań, kształtowano świadomość polityczną tej najszerzej grupy społecznej.

W kwestii upowszechnienia Konstytucji w szerokich rzeszach społecznych zabrał głos także Michał F. Karpowicz w kazaniu wygłoszonym z okazji imienin króla, które wypadały 8 maja. Prawidłowo ocenia wagę aktu konstytucyjnego, stwierdzając: "Insza postać ojczyzny w kraju! insze znaczenie narodu w Europie, insza siła i moc w narodzie, inszy sposób myślenia i sądzenia w obywatelstwie... Wojska pomnożone i urządzone, podatki z chęcią ofiarowane ustanowiono... rząd ustanowiony i ułożony, prawa ludzkości i rozumnej wolności wskrzeszone... przesady i barbarzyństwo zginęły, światło rozumu i obywatelstwa się wznosi"²⁹.

Aprobujące stanowisko wobec polityki prowadzonej przez Stanisława Augusta zajmuje także kaznodzieja franciszkańskich reformatów, ks. Józef Męciński (1748-1814). Ten znany i słynny w swoim czasie pisarz i mówca, działający na Górnym Śląsku, Krakowie i Rusi, zajmujący się problematyką społeczną, uznał za stosowne wypowiedzieć się także i w materii politycznej. Ostrzegając w swoim tekście przed zbyt radykalną reformą państwową, wnioskuje o poparcie polityki królewskiej, wo-

²⁸ Por. List

²⁹ M. F. Karpowicz, *Kazanie w uroczystość imienin JKMcI... do Trybunału Głównego W. X. Liteńskiego w dzień szóstej wiadomości do Grodna o Konstytucji Rządowej dnia 8 maja... Grodno 1791.*

ła: "Ale co mówię: wznóście ręce i wołania na okrucieństwa panów! nie czyńcie tego, zaprzestańcie narzekań. Wznóście raczej ręce i wołania wasze do nieba za najśłodsze i najdłuższe panowanie Najjaśniejszego Stanisława Augusta miłościwego Pana i Króla. Oto ten monarcha w mądrości, prawodactwie i powadze kruszy jarzmo waszej niewoli, wydobywa was miłosiernie z okrutnych despotów panów przemocy... mocnym prawem nowo ustanowionym prawa zabezpieczając wieśniacze"³⁰. Tenże sam kaznodzieja, czuły jak widzieliśmy na problemy społeczne, wypowie się jeszcze kilkakrotnie także o podatkach i wojsku. I tak w kazaniu wygłoszonym w kościele Św. Ducha w Lublinie³¹, o ofierze dobrowolnej na naglące potrzeby Ojczyzny, apeluje: "Narodzie prawowierny! Katolicy Polacy! kiedyż w was ożywiecie czułego i chwalebego ducha Patriotyzmu? jakże się nie uzalicie nad losem stroskanej Ojczyzny! Ah! poydźcie za hasłem Stanów Szymających mówiących gorliwie za Matką i wskazujących wam okropne okoliczności na przyszłość. Złóżcie tak szacowną i świętą offiarę Oyczyźnie..."³². W dalszym ciągu wypowiedzi argumentuje konieczność utrzymywania podatków przede wszystkim odwołując się do patriotyzmu i religii. W kolejnym kazaniu, poświęconym potrzebie krajowego wojska³³, argumentuje za obowiązkiem służby wojskowej, koniecznej w wojsku dyscyplinie i świadomości wypełniania obowiązków żołnierskich.

Wykorzystane w niniejszym opracowaniu materiały źródłowe pozwalają na dokonanie pewnych uogólnień co do roli jaką spełniała literatura kaznodziejska w tym gorącym okresie. Po pierwsze - była jednym z ważniejszych źródeł informacji dla szerokiego ogółu społeczeństwa o aktualnie dyskutowanych problemach politycznych. Starła się w sposób zgodny z intencjami stronnictwa reform propagować określone postawy i zachowania w obliczu nadchodzących przemian politycznych. Po drugie - jest dla historyka dodatkowym źródłem informującym o skali i rodzaju zainteresowań społecznych wydarzeniami politycznymi. Po trzecie - widzimy, że rola Kościoła w Polsce nie ograniczała się wyłącznie do spraw religii i sumienia. Kościół reagował na problemy polityczno-społeczne, działając w kierunku utrzymania wewnętrznej zgody i wzmacniał upadające państwo.

Andrzej J. Zakrzewski

³⁰ J. W. Męciniński, *Dzieło homilijno-kaznodziejskie*, t. 1, Kraków 1814, s. 14.

³¹ J. Męciniński, *Kazanie o dobrowolnej ofierze na naglące potrzeby Ojczyzny... w Kościele S. Ducha... miane, Roku 1789 w Lublinie*.

³² Tamże.

³³ J. Męciniński, *Kazanie o potrzebie krajowego wojska y jego podległości... miane... roku 1790*.

Attitude of the Clergy towards the Constitution of May 3rd

Summary

In reference literature on the Constitution of May 3rd less attention little attention has been paid to socially different reception of its most important provisions. The article deals with the process of manipulating public opinion in order to ensure positive reception of the provisions of the Constitution. The problem was later presented on the grounds of analysis of texts of sermons by, among others, K. Balsam SJ, M.F. Karpowicz CM, Ignacy Witoszyński, J.P. Woronicz, J. Męcuński. The author documents the thesis that the main role in popularisation of the Constitution of the 3rd of May was played by educated clergymen of the Commonwealth of Poland.